

Szwarc: Parkingi muszą powstać

Data publikacji: 26.10.2010 13:15

□

Z Janem Szwarcem, kandydatem na urząd burmistrza Cieszyna, rozmawiamy o polityce, sportach ekstremalnych i Cieszynie.

Łukasz Grzesiczak: Uprawia Pan jakieś sporty?

Jan Szwarz: Tak.

Jakie?

W młodości uprawiałem lekkoatletykę. Byłem reprezentantem Polski w kadrze olimpijskiej na Meksyk. Rzucałem oszczepem.

A jakieś sporty ekstremalne?

Nie, sportów ekstremalnych nie uprawiałem. Nie należę do ludzi tak odważnych.

Wie Pan, tak sobie myślę, że ta decyzja, by kandydować na urząd burmistrza Cieszyna ma w sobie coś ze spadochroniarstwa...

Tak można by to nazwać. W komentarzach na OX-ie przeczytałem, że nie jestem cieszyniakiem. To nie jest prawda. Pytam się: czy Olbrycht był cieszyniakiem? Czy Ficek był cieszyniakiem? Pięć lat chodziłem tu do szkoły średniej. Przez pięć lat reprezentowałem Cieszyn występując w MKS Cieszyn. Prawie dziesięć lat pracowałem jako nauczyciel w Zespole Szkół Budowlanych i jako zastępca dyrektora w Zespole Szkół Rolniczych. Z Cieszynem jestem związany cały czas. To ci ludzie na tej ziemi wychowywali mnie – cieszyniaci, a nie kto inny. Wiadomo, że urodziłem w Ustroniu, ale czy to jest skaza?

Myślę, że moja decyzja to nie jest spadochroniarstwo. Mogę jeszcze zrobić coś dobrego dla tego miasta, jeżeli mieszkańcy wykorzystają moje doświadczenie i umiejętności.

Jakie są najważniejsze punkty Pana programu? Powiedzmy trzy.

Po pierwsze: infrastruktura miasta. To jest najważniejsza sprawa: drogi i kanalizacja. Po drugie: Cieszyn musi się rozwijać, musi być atrakcyjnym miastem. Trzeba pomyśleć o dodatkowych imprezach kulturalnych, nowych obiektach, które przybliżą Cieszyn nie tylko Polsce, ale całej Europie.

Cieszyn ma to doskonale położenie w Środku Europy. Stąd jest wszędzie blisko – mogłoby tu powstać atrakcyjne centrum konferencyjne. Marzy mi się, by tutaj w Cieszynie powstał Dom Europejski – obiekt, który spełniałby funkcję integracyjną dla mieszkańców Europy.

Trzeci punkt mojego programu to rozwój młodzieży: poprzez kulturę i sport. Trzeba odbudować to, co w tym mieście było najlepszego: lekkoatletykę, siatkówkę, koszykówkę.

Jak Pan ocenia dotychczasową politykę miasta?

Nie chciałbym oceniać. Po pierwsze, nie mam takich szczegółowych informacji. Myślę, że struktura wydatków w budżecie miasta jest trochę zachwiana. Zbyt mało pieniędzy idzie na infrastrukturę, zbyt mało jest środków inwestycyjnych. One są gdzieś przejadane. By zmienić strukturę wydatków niezbędna jest akceptacja Rady Miejskiej. To ona jest organem uchwałodawczym, ona będzie decydować o wydatkach, o kształcie budżetu. Moim

zadaniem będzie przekonać radnych, aby przyjęli moją propozycję. Aczkolwiek nie chcę być tutaj jakąkolwiek wyrocznią.

Chciałbym tutaj jeszcze podkreślić, że najistotniejszą sprawą jest zawsze człowiek, który żyje w tym mieście. Dzisiaj jeździłem piętnaście minut po Cieszynie, żeby znaleźć miejsce parkingowe. Tak być nie może. Musimy wybudować parkingi, które pomieszczą setki samochodów. To wielka inwestycja, ale trzeba ją zrobić.

Jak Pan ocenia przygotowanie obchodów Jubileuszu 1200-lecia?

Mam trochę wrażenie, że są tak po cichu prowadzone. Być może władze miasta zrobiły wiele, ale nie widać tego efektów.

Proszę powiedzieć jaki jest Cieszyn pana marzeń, za dziesięć lat?

Chciałbym, żeby to było miasto aktywne. Wizytówka Śląska Cieszyńskiego. Dziś, gdy idę ulicą Głęboką po godzinie 17:00, wszystkie sklepy są zamknięte. Praktycznie nic się nie dzieje.

Obserwuję inne miasta - tam wszystko poszło do przodu. Te wszystkie miasteczka bardzo się zmieniły. Cieszyn pozostał w miejscu. Nie wiem dlaczego. To trzeba po prostu zmienić. Miasto musi tętnić życiem. Ono musi być przyjazne dla żyjących tutaj i dla ludzi, którzy zechcą nas odwiedzić.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak